MONITOR
Na R. P. 1777.
Nro: XVII.
Dnia 26. Lutego

Non occides. Exod. XX. v. 13.

Mci Panie MONITOR.

W Podroży będącemu, trafiło mi się, napaść na kilkanaście arkuszy pism Tygodniowych W. M. Pana ktore po krotce przeczytawszy, budowałem się z Reflexyi Jego o umnieyszeniu nędzy ludzkiey. Proiekt skassowania powszechnego kar gardłowych, zdał mi się iednak bardziey bydź zdatnym dla nacyi iakiey, ieżliby ona bydź tylko mogła, z samych y to prawdziwych Filozofow złożoney, à niż dla Narodow wydaiących po większey części lud, za namiętnościami idący.

R Bu-

Burzycielow powſzechnego pokoiu, ſprawiedliwie od gardła nie uwalniaſz W. M. Pan, z czyiey okazyi krew ludzka potokami bywa lana, ſłuſznie też on ſwoią ziemię napoić powinien. Jakim był *Puhaczew* w oczach prawie naſzych, iż tyſiączne z Hiſtoryi pominę przykłady. Do teyże klaſſy y owych, pod pozornieyſzemi kolorami prezentuiących ſię przyłączyć czaſem należy, ſwobod lub wiary obrońcow mniemanych, ktorzy do prywatnych dążąc celow, wſtawienia ſwych Imion, przewrocenia, lub dla ſiebie nabycia Rządowey władzy à częſtokroć y cudzych maiątkow, brodzą we krwi wzburzonego gminu. Coż za pożytek przynioſła za panowania Francuſkich Henrykow owa święta, z świeckich intryg złozona liga, ieżeli nie ſpuſtoſzenie kraiu, à u Potomności Narodową zmazę zamordowania tychże Krolow zdradzieckim nożem? coż naſze załośne niedawno ſkończone gonitwy? coż teraźnieyſze Amerykańſkie turnieie? Oſob kilkanaście lub kilkadzieſiąt korzyſtą, na rządowych zaſiad-

ſzy

ſzy krzeſłach rozpościera ſię, obłudne od pochlebcow obronicielſtwa ſwobod kadzidła odbiera, imiona ſwoie z ciemnych zakątkow do poznania światu przez gazety podaie, w popioł zaś obracaią ſię miaſta y wſie biedne, krew ſwą przelewa, ſam niewie za co, gmin głupi y zwiedziony, á zawſze prawu posłuſzeńſtwa pod tym lub owym rządem podlegać powinny, y dla czego ſię wyłamuie z iednego, à ſzuka drugiego, nie wiedzący y powiedzieć nie umieiący.

Te przypadki iednak, iż ſą karą Bożą nayczęściey ſpadaiącą na Narody w prożnowaniu zanurzone, y myśli obywatelſkich żadną przyzwoitą czynnością zabawiać y od burzenia ſię odrywać nie umieiące, przeto nie tak iakoś pod opiſy kar prawa cywilnego redukowane bydź mogą, iako mężoboyſtwo czyli zbrodnia krwi przelania w ſpołeczeńſtwie kraiu pokoiem zaſzczyconego. Y dla tego do zdania W. M. Pana o gardłowey karze na wzruſzycielow pokoiu włożoney przydaię, iż od niey przez żaden ſpoſob zaboycy (wyłączaiąc

iąc trefunek nieumyślny) uwolnionymi bydź nie powinni, bo iako życia swego za wszystkie bogactwa y dostoieństwa świata nikt przedać niegotow, tak kto ie komu bierze, własnym płacić powinien.

Z żalem wyznać muszę, iż nie masz narodu, w ktorymby o życie obywatelskie źwierzchność kraiowa tak mało dbała, iak w naszym. Jeżeli się pokrewny y to mocny nie uymie o krzywdę zabitego Kolligata, zapewne źwierzchność dochodzić nie będzie utraty obywatela, gdy przeciwnie w innych nacyach *Collegium Politiei* w kryminałach staie się stroną, zaboycę ima, do sądu stawia, do exekucyi dekret przywodzi, y dla tego nie masz tam komu zapłacić, nie masz kogo zagodzić, bo rzecz nie z pokrewnemi, lecz z źwierzchnością krwi obywatelskiey szukaiącą. U nas zaboyca może bydź na poręce, nam też to na oczy pewny cudzoziemski wyrzuca Statysta. (a) „Bez„karność kryminałow (mowi on) sta-

„ie

a) *Les institutions Politiques du* Baron de Bielefeld *Chapitre XV. §.* 23.

„ie ſię naybardziey źrzodłem tyſiąca „wad w Państwie, à zatym y ſłabość „iego. Dziwna forma rządu w Polſzcze „ieſt przyczyną, że ſię tam prawa nie „zachowuią, y że kryminaliści aż nad „to maią ſpoſobow do ſchronienia ſię „przed ścigaiącym ich ſprawiedliwości „Ramieniem. Y dla tego trudno imagi„nować, narod tak liczny, tak dziel„ny, y tak piękną ziemię poſiadaiący, „à razem tak ſłaby iak Polſki„ Widziałem ia Bratoboycę, ktory czaſu ſprawy ſwey z ſędziami do ſtołu ſiadał, kielichy ſpełniał, à z namowy, oſtrzeżony że dekret padł na gardło, założywſzy appellacyą, tak ſię w Trybunale kierował, że przyſięgą odwiodłſzy ſię, do dziś dnia mieſzka w braterſkim domu, dla ktorego go zabił. Znałem ia zacnego obywatela z zimną krwią z muſzkietu dla kopy żyta zabitego, ktorego ſprawa więcey iak od lat dzieſięciu do tych czas nie przywołana, bo regeſtra obligowe zagęſzczone pierwey odchodzić muſzą. Coż ieſt? oto łatwiey u nas rozprawić ſię o ſto złotych za obligiem, niż o życie za prawem Bożym: *nie zabiiay*. Lat

Lat temu kilkanaście, w Anglii *Lord Ferrers* dał gardło, (*) że Adminiſtratora ſwego zabił, bo tam źwierzchność inſtygowała. U nas za dzieſięciu Adminiſtratorow żadnego Pana to nie potka, bo on, albo zagodzi, albo Proceder zawikła, albo w zmowney inkwizycyi przypadku dowiedzie, albo ſam bywa ſędzią, albo u ſądu ma Familią, albo ſąd ſię go boi. Dla miłości tedy życia ludzkiego, Mci Panie Monitorze, trzeba koniecznie, aby kary na życiu, dla ſamych zaboycow tylko, y przelania krwie ludzkiey ſprawcow, zachowane były, oſobliwy w ſądach iak naykrotſzey rozprawy wyznaczywſzy regeſtr, albo na reſztę nowy dla ſpraw krwawych poſtanowiwſzy urząd. To uſtanowiwſzy, mam za dzieło ludzkości, nie podnoſić miecza na wſzyſtkich innych winowaycow, ktorzy ſię krwią ludzką nie zmazali. Prawo naſze często wieſza złodzieiow, iakoby rzecz kradziona rownego z ich życiem bydź mogła waloru, y iakoby nie mo-

żna

* R. 1760.

żna obmyślić łagodnieyszych śrzodkow do ukarania y zabieżenia tym występkom? czy trudnoż postanowić mieysce robot publicznych, przydać straż y tam odsyłać tego gatunku złoczyńcow? odrobiliby oni poczynione szkody, byliby użyteczni pracą kraiowi, à przykuci łańcuchem do ściany za nogę, rownie iak stryczkiem do szubienicy za szyię, nie byliby do dalszego szkodzenia sposobnemi. Teraz zaś pytam, co za proporcya kary? Szlachcic zabiie chłopa, zapłaci pogłowszczyznę; chłop nie zabiie, lecz tylko ukradnie szkapę, będzie wisiał, iakoby własność oney była droższą nad życie człeka chłopem nazwanego, ginącego za psa od ręki szlacheckiey, z teyże gliny co y on stworzoney. Przydam y to, iż kraiowa zwierzchność nie karząc nikogo śmiercią, chyba za przyprawienie o śmierć, powinna sama protegować beśpieczeństwo życia każdego, iakiegożkolwiek bądź stanu człeka, ona sama ma się dopomnieć naymnieyszey kropli krwie niewin-

winnie przelaney. Nie krewny krewnego, lecz zwierzchność obywatela, oyczyzna fyna dochodzić powinna.

Namienię tu ieszcze choć krotko, iż obiecany z przeszłego Seymu *Statut*, powinienby skutecznemi przepisami zabiedz co raz to bardziey szerzącym się pieniactwa wylewom. Nic tu nie widzę przydatnieyszego, iako *Jus praescriptionis*, w Litewskim Statucie *dawnością ziemską* nazwane. To całe teraz martwe Prawo, nikogo iuż w stuletnich spokoynych nie ubeśpiecza Possessyach, za lada wynalezionym szpargałem rodzą się procedera, po lat kilku rożne *Subsellia* zatrudniaiące, za ktoremi nie raz krew świeżo przelana, o pomstę przed Bogiem wołaiąca, docisnąć się do sądu nie może. A przecież inne narody y w tym punkt spokoyności publiczney zakładaią, kiedy przez pewną lat liczbę zaniechane, lub nie zaczynane sprawy, nie uznawaią bydź krzywdą tych, ktorzy przez tak długi czas z oną się sądowi nie donosili. Tym sposobem obywatele wstrzymani od niepewnego z pieniackich, częstokroć chybnych zapędow, zysku; czas, ktoryby w takich tracili procederach, łożą na pożytecznieysze starunki. Za rok ieden, ow więcey z własnych intrat oszczędzi, ow wysłuży, wyhandluie, wypracuie, niż za lat dziesięć drugi wypienia z szpargałow nie doiedzionych od molow. Jest to materya, nad ktorą *Juris periti* pomyślećby powinni, mnie czas nie pozwala więcey, iak tylko dla dalszey wolnieyszych głow uwagi onę namieniwszy, wyznać żem iest

W. M. Pana życzliwym y nayniższym sługą.

z Ludziolubia
d. 9. Febr. 1777.

Życiolubski.